

KURIER CZESTOCHOWSKI

z urzędowymi ogłoszeniami władz.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z przesyłką pocztową 2.50 zł. dla odbierających pismo na miejscu 2 zł. - Cena pojedynczego numeru 10 groszy.
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: CZĘSTOCHOWA, III ALEJA Nr. 52. TELEFON 22-45.
Konto w Komunalnej Kasie Oszczędności Nr. 12.
Godziny przyjęć redakcji codziennie z wyjątkiem niedzieli i świąt od godz. 12 do godz. 18-45.
KSIEGARNIA I SKLEP „KURIER CZĘSTOCHOWSKI”, II ALEJA 22.

CENY OGŁOSZEŃ: za słowo milimetry przed tekstem 50 gr. w tekście i nadciśnięte 60 gr. za tekstem 20 gr. Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 25 gr., każdy dalszy wyraz 15 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne 1.50 zł. - Ogłoszenia ma r z y m o n i a s i a o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. wyższe. Ogłoszenia skłosa, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. drożej. Przy ogłoszeniach kilkakrotnych - rabat.

W jaki sposób miała być zdradzona Polska?

Sensacyjne wynurzenia dziennika francuskiego

Umowa niemiecko-rosyjska plan ten unicestwić Francja i Anglia były przygotowane Polskę uczynić ofiarą

(=) Rzym, 13 lutego.

Niezwykłą uwagę kół politycznych Rzymu zwrócił artykuł paryskiego „Intransigeant”, w którym zawarte są ciekawe i charakterystyczne momenty. W artykule tym, którego autorem jest znany publicysta francuski Mallet, poruszone są zagadnienia, dotyczące rokowań mocarstw zachodnich z Rosją sowiecką, z których niechęć zdaje się jasno wynikać, że już w sierpniu 1939 r. nosiła się zarówno Anglia jak i Francja z zamiarami okrażenia Niemiec, jak również z akcją wojenną przeciwko Rzeszy.

W tym artykule, który prasa rzymska przynosi niemal w całości, nieraz z podkreśleniami, ujawnia Mallet, że w dniu 21 sierpnia udzielił rząd francuski bawiającemu w Moskwie przewodniczącemu francuskiej misji wojskowej generałowi D o u m é n e instrukcji, aby zawarł on pakt wojskowy z Sowietami bez względu na warunki, jakie stawić będą przedstawiciele Sowietów.

Wspomniana instrukcja nadeszła w momencie, gdy Polska na skutek presji Francji, wyraziła swą zgodę na przemarsh wojsk sowieckich, które według planów francusko-angielskich miały być użyte do akcji przeciw Niemcom.

W depeszy z dnia 23 sierpnia 1939 r. zakomunikował francuski attache wojskowy w Warszawie swemu rządowi, że w obliczu sytuacji, bierze rząd polski w rachubę wszelkie rodzaje współpracy z Rosją sowiecką. W tym jednakże momencie zaszło owe historyczne wydarzenie. Mianowicie Rzesza wyprzedziła manewr okrażający ją ze strony mocarstw zachodnich i w nocy dnia 24 sierpnia poleciła swemu ministrowi spraw zagranicznych von Ribbentropowi, aby ten podpisał umowę niemiecko-rosyjską.

Wynurzenia publicysty francuskiego są dla nas Polaków z wielu względów bardzo ciekawe i pouczające. Jest ono jeszcze jednym dowodem na to, że zarówno Anglia jak i Francja planowo przygotowywały akcję okrażenia Niemiec i że oba te mocarstwa były gotowe jeszcze przed wybuchem wojny wydać Polskę na pastwę inwazji wojsk sowieckich.

Ten projekt tylko dla tego się nie powiódł, że jak wiadomo Rosja sowiecka zawarła z Rzeszą niemiecką pakt niezagregi. My Polacy obecnie jednak zdaliśmy sobie sprawę z faktu, że nasi sprzyńcy, Anglia i Francja, którzy rzekomo mieli walczyć za naszą wolność, w rzeczywistości jednak byli gotowi wydać Polskę na łup Sowietom, gdyby s

one były zdecydowały wystąpić zbrojnie przeciwko Niemcom. Faktem jeszcze bardziej wstrząsającym jest i to, że nasz własny rząd nie przejrzał co najmniej dziwnych żądań Anglii i Francji, lecz co gorsze, był zdolny zgodzić się na przemarsh przez nasz kraj oddziałów wojsk sowieckich. Gdyby ówczesny rząd polski był bardziej przewidujący a mniej zaślepiony w wątpliwą pomoc sołuzni-

ków, byłby niewątpliwie otworzył oczy na wszystko, co się w danym historycznym momencie odgrywało. I wówczas niewątpliwie byłby ten rząd skorzystał z lojalnej propozycji Niemiec dotyczącej uregulowania sprawy Gdańska i problemu korytarza pomorskiego. Ten krok byłby ludowi polskiemu oszczędził wiele, bardzo wiele nieszczęść, które musiał przeżywać.

Niemiecko-rosyjski układ gospodarczy Podwyższenie obecnej wymiany towarowej

Berlin, 13 lutego.

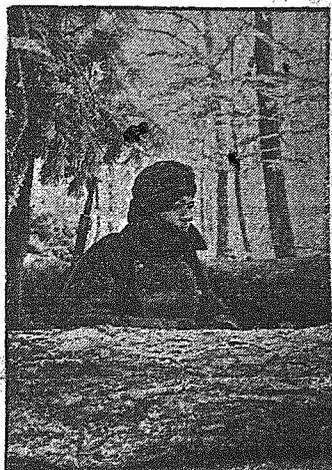
W tych dniach właśnie miało miejsce podpisanie wielkiego układu gospodarczego między Rzeszą niemiecką a Związkiem Socjalistycznych Republik Rad. - Układ ten posiada olbrzymie znaczenie dla zaopatrzenia gospodarczego Rzeszy w środki żywnościowe i surowce, które w nienotowanej dotychczas ilości docierać będą do Rzeszy. Odwrotnie przewidziano jest w dużej ilości eksport niemieckich gotowych fabrykatów przemysłowych. Niemiecko-rosyjska wymiana towarowa przekroczy w krótkim czasie dotychczasowy największy kontyngent. Z zawarciem układu gospodarczego podje-

to po wielu latach normalną wymianę towarów między Rzeszą Niemiecką a Rosją Sowiecką.

Osiem angielskich samolotów spalonych

Amsterdam, 13 lutego.

Według doniesień „Manchester Guardian” podczas pożaru hangaru samolotów na lotnisku M a y k a n o w R o f f o r d w ub. czwartek zostało zniszczonych osiem samolotów i pięć motorów samolotowych. Hangar został całkowicie spalony.



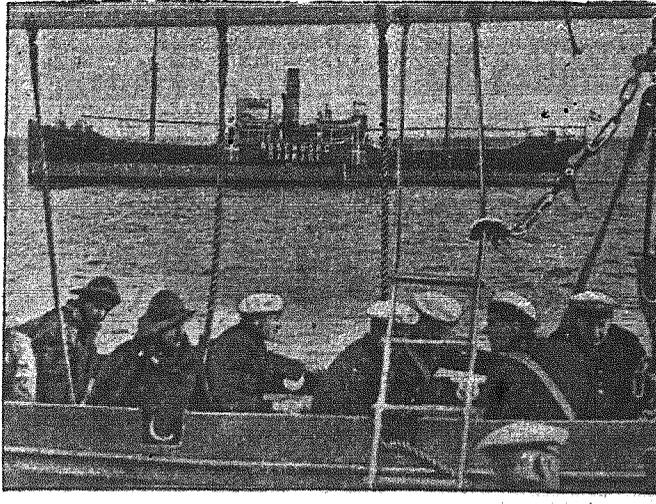
Na posterunku w lesie.

W lesie wysokopiennym gór grube pnie drzew chronią i osłaniają stojących na posterunkach żołnierzy niemieckich.

Zabieramy głos! WYĘŻONA PRACA — NAKAZEM DNIA.

(=) Wszyscy rozumieją, że obecna chwila jest brzemienna w wydarzenia o decydującym znaczeniu. Wypadki historyczne skoncentrowały się w ostatnich miesiącach zeszłego roku i w początku roku bieżącego w spłot zawiłań niemiernie skomplikowanych, w konfliktach zupełnie nieoczekiwanych i niespodziewanych, w rezultacie nagie i doniosłe, dla jednych korzystne, dla drugich tragiczne. Jesteśmy świadkami rozbijania się w gruz dawnych potęg, niebawemego wzrostu sił jednych, upadku i chylenia się do upadku drugich. Każdy dzień tego niezwykłego okresu przynosi niespodzianki takie i takie nagie wydarzenia, takie rezultaty i realizacje zamierzeń jednych, a pogromy drugich, że można bez rzeczy powiedzieć, iż świat zmienia z dnia na dzień swoje oblicze. Powiedzmy sobie otwarcie, że jeszcze pół roku temu byłby my jak dzieci, które bawia się nie wiedząc, iż ziemia pod ich stopami drży i grozi każdej chwili katastrofą.

W tej wichurze wypadków i katastrof stoimy my, ludność polska niejako w porędku, na eksponowanym stanowisku. Byłoby niezrozumieniem obecnej epoki zaszywać się w kącie i odcięcie od bieżącego nurtu wypadków. Społeczeństwu naszemu nie wolno stanąć i przyglądać się biernie zmianom, zachodzącym w każdej dziedzinie i zakątku naszego globu. Po pierwowym okresie oszołomienia, spowodowanego falą wydarzeń, nie należy tak tragicznie, musi przyjąć ostrywieńse i zdanie sobie krótkiego rachunku z rowej, wytworzonej dla nas rzeczywistości. Musimy zrozumieć, że nie ma ta-



Zatrzymany do rewizji okręt.

354 okręty zostały doprowadzone na podstawie prawa portowego do portów niemieckich i poddane rewizji — tak brzmiał komunikat Naczelnego Dowództwa, a flustracja nasza przedstawia, w jaki sposób się to odbywa. Okręt handlowy duński został wzwany przez niemiecki okręt niszczycielski do zatrzymania. Natychmiast w kierunku okrętu odpływa kuter z oficerem celem sprawdzenia ładunku.

W błyskawicznym locie nad Morzem Północnym

Sprawozdanie neutralnego dziennika o zwycięskiej walce lotników niemieckich

(=) Amsterdam, 13 lutego.

Ostatni śmiały wypad lotnictwa niemieckiego do wybrzeży Anglii i Szkocji doprowadził do unieszkodliwienia i zniszczenia nieprzyjacielskich jednostek morskich o łącznym tonażu 15.000 ton. Faktu tego nie jest w stanie zaprzeczyć sam Chamberlain, który śmiał twierdzić, iż te go rodzaju naloty ze strony Niemiec są całkowicie niemożliwe. O przebiegu tej ostatniej akcji lotniczej, skierowanej przeciw uzbrojonym okrętom konwojowym, ukazało się w prasie neutralno-obszerne sprawozdanie, które może stanowić jako pewnego rodzaju zaprzeczenie kłamstw angielskich.

W formie niezwykle sensacyjnej pada je dziennik holenderski „Telegraaf” sprawozdanie z Aberdeen o tym poważnym ataku niemieckich eskadr bojowych na

uzbrojone okręty brytyjskie. W tym sprawozdaniu m. in. czytamy, co następuje:

Niemieckie bombowce dokonały w piątek w południe błyskawiczny nalot na angielskie okręty, płynące po morzu Północnym. Na chwilę przed tym zauważono aparaty niemieckie lecące niedalego grupy wysp Watta. Mianowicie rybacy stwierdzili, że około 20 aparatów bojowych w szybkim locie podążyło w nieznanym kierunku. W kilka minut po tym znalazły się one na wysokości wybrzeża angielskiego, w niewielkiej odległości od hrabstwa Jorku, gdzie zaatakowały okręty angielskie. Można przyjąć, że pod ostrzałem bomb opuszczonych przez lotników niemieckich znalazło się około 15 okrętów. Pierwsza informacja, jaką w tej sprawie otrzymała admiralica brytyjska, odnosi-

ła się do wielkiego parowca angielskiego „Port Darwin” (8.063 t. reg.), nad którym przeleciał miły trzy bombowce, które zrzucały bomby. W niezwykłym — błyskawicznym tempie nastąpił atak przed tym, a należących do wyprawy samolotów niemieckich na pozostałe, a należące do konwoju okręty angielskie. Powietrze wypełnił brzek spadających bomb, zaś na okrętach przeżywanym chwilę pełne trwogi, podobnie jak to miało miejsce w związku z nalotami z przed kilku tygodni. Według doniesień, jakie napłynęły z Aberdeen, bezpośrednio po ataku lotniczym znalazło się wiele okrętów w sytuacji niezwykle ciężkiej, ile, że się naloty całkowicie nie spodziewano. Zarówno angielskie jednostki bojowe jak i lotnictwo myśliwskie przystąpiło do akcji obronnej, przy czym szereg okrętów, każdy na swój sposób — próbowały się ratować (!) przed atakami z powietrza. Jak się później dowiedziiano miał angielski okręt „Clinton” (3.100 t.), przeleść bardzo ciężkie i poważne momenty w chwili ukazania się bombowców niemieckich. Gdy mianowicie korowód samolotów znalazł się bezpośrednio nad okrętem, załoga jego była przygotowana na zagładę. Jeden z bombowców obniżył lot i wypuściwszy bombę począł z karabinu maszynowego ostrzeliwać pokład okrętu, który w pewnej chwili począł zanurzać się. Załoga okrętu zdolała się uratować na tratwie, spuszczanej w ostatniej chwili na morze.

Obręb działań lotniczych był znaczący. Świadczy o tym fakt, że okręt „Clinton” znajdował się w chwili zaatakowania go w odległości trzech kilometrów na wschód od Flamborough tj. ok. 20 mil morskich na południe od Scarborough, gdzie mianowicie został zaatakowany okręt „Port Darwin”. Trzeci wielki okręt angielski, którego nazwy nie zdołano jeszcze ustalić został zaatakowany na południe od wysp May, w nie wielkiej odległości ujścia Firth of Forth, Nieco dalej w kierunku północnym, wybrzeża Szkocji koło Spetershead, znajduje się inny okręt, który wskutek nalotu został poważnie uszkodzony. Przypuszczalnie został on trafiony względnie eksplozją bomba spowodowała uszkodzenie steru. Nadmienić wypada, że cały ten atak nie trwał dłużej jak 20 minut.

Nacisk sowiecki na froncie Karelińskim Brak ofensywy lotnictwa — to cisza przed burzą

Sztokholm, 13 lutego.

Według nadeszłych tu wiadomości z frontu fińskiego - sowieckiego nacisk oddziałów rosyjskich na odcinek Kareliński, szczególnie koło Sumy ma być utrzymany. Kola fińskie przewidują małe utarczki koło Salla i Kumo jak również i koło Suomussalmi Raate, jako manewr dla odwrócenia uwagi, aby w ten sposób umożliwić sobie przełamanie frontu przed końcem lutego, przed nadejściem burz zimowych i aby w ten sposób poprawić sytuację dywizji sowieckich.

Bezczynność rosyjskiej broni powietrznej w ostatnich pięciu dniach mimo stosunkowo korzystnych warunków dla lotnictwa oznacza, że podjęto metody reorganizacyjne broni powietrznej i że ten spo-

kój oznacza ciszę przed burzą.

Według fińskich komunikatów wojskowych z dnia 10 lutego, Rosjanie kontynuują w dalszym ciągu atak na wybrzeże karelińskie i wspierają go silnym ogniem artyleryjskim. Najbardziej skoncentrowany został nacisk na Sumę, na odcinek Kirikkjärvi — Punnusjärvi — Vuoksi, jak również i na Taipaleenjoki.

Ataki mają być odparte. Straty wojsk rosyjskich w żołnierzach, broni i materiale na północno-wschód od jeziora Ladogi są dosyć znaczne. W fińskich komunikatach czyta się, że oddziały fińskie w kierunku na Kumo zdobyły rosyjskie pozycje, a w kierunku na Suomussalmi rosyjskie próby marszu napród zostały odparte. W walce powietrznej zestrzelono kilka samolotów rosyjskich.

Mylnie pojęcie wrogów Niemiec o Italii Odprawa Włoch udzielona mocarstwom zachodnim

(=) Rzym, 13 lutego.

Z niezwykle cietą odprawą, udzieloną mocarstwom zachodnim wystąpił w obszernym artykule, omawiającym stosunki niemiecko - włoskie, bawiący od chwili wybuchu wojny na terenie Niemiec dyrektor „Milizia Fascista” generał milicji Melchiori, który z okazji rocznicy powstania milicji przybył do Rzymu i przy tej sposobności został przyjęty na audiencji przez Mussoliniego.

W urzędowym organie milicji faszystowskiej czytamy m. in., iż nie rzadko słyszy się pytania na temat stosunków, łączących Niemcy z Włochami. Aczkolwiek światek demokratyczny - żydowski - wolnomularski podkreśla fakt, iż Włochy nie biorą udziału w wojnie, to jednak — jak wynika z artykułu — nie oznacza to, żeby Włochy nie miały w odpowiedniej chwili stanąć w obliczu wojny właśnie u boku Niemiec. Mieliśmy niejednokrotnie okazje, aby udowodnić, że wrogowie Niemiec uważali złudzenia za rzecz oczywistą i chętnie na-

dawali fantazjom oblicze rzeczywistości. Były to jednak częste nadzieje. Z kolei przytacza generał Melchiori obszernie wyjątki z mów Führera, Adolfa Hitlera, wypowiedzianych w dniu 30 stycznia 1939, 28 kwietnia 1939, 1 września 1939 i 30 stycznia 1940 r., jak również przytacza fragmenty z niemieckiej Białej Księgi, które szczególnie nadały się dla uspokojenia tych umysłów, któreby chciały „łowić motyle pod łukiem Tytusa”. Faktem szczególnego podkreślenia jest to, że Führer, Adolf Hitler, wyraził Duce podziękowanie nie tylko za jego wysiłki w kierunku uniknięcia konfliktu, ale i za to, co on w przyszłości postanowi. „Stanowisko Włoch całkowicie prostołone i czyste jak słońce” — tymi słowami kończy się artykuł wielkiego faszysty. „Wrogowie Niemiec nie mogą liczyć na to, że Włochy pozwolą się wprowadzić na śliskie drogi, a już najmniej mieć nadzieję, aby przy pomocy rozsiewanych o Włoszech kłamstw, zechciały one wpaść w ich objęcia”.

Irlandzka manifestacja profeslacyjna przeciwko straceniu dwóch bojowników o wolność

Amsterdam, 13 lutego.

W Belfastie doszło, według komunikatów jednej z gazet, do strzelaniny po obrzydliwej manifestacji protestacyjnej przeciwko straceniu dwóch irlandzkich bojowników o wolność. Skoro grupa Irlandczyków zaczęła rozwieszać plakaty na parkanach i ścianach domów z napisami: „Męczennicy za Irlandią”, policja próbowała wystrąpić przeciwko tym ekscesom. Policja jednak została obojętna przez tłum, który wobec urzędników przyjął groźną postawę. Dopiero gdy policja oddała kilka wystrzałów w górę na postrach, rozbiegł się wzburzony tłum.

Angielsko-irlandzkie stosunki wstąpiły w nową fazę

Dublin, 13 lutego.

Silne wzburzenie wywołane przez stracenie dwóch bojowników irlandzkich utrzymuje się w dalszym ciągu w Dublinie i w całym kraju. Mają miejsce masowe zebrania, na których uchwalano decyzje, wyrażające rozgorzgnięcie z powodu aktu terrorystycznego nie no-

towanego dotychczas w ciągu wielowiekowej walki o wolność Irlandii. — Szczególnie godne uwagi są metody pewnych kół irlandzkich, które choć się ich nie pochwala, jednak wysoko cenić trzeba ruch patriotyczny w kraju, który w tej formie demonstruje przeciwko podziałowi Irlandii. Wspomnienie męczennictwa Irlandii wczesnego okresu ożyło na nowo w kołach irlandzkich i nie tylko nawet w Irlandii, lecz przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych.

W dobrze poinformowanych kołach szczególnie podkreślają, że należy się liczyć teraz z silnym wzrostem ruchu anty-angielskiego. Rozpoczął się nowy okres irlandzko - angielskich stosunków, zaczęła się nowa faza. Mimo różnicy zdań w kwestii stosowanych przez Anglię metod naród irlandzki wszystkich warstw i partii w jednym punkcie zgadza się, a mianowicie, że wypadek powyższy jest tylko następstwem angielskiej polityki ucisku wobec północnej Irlandii.

kiej katastrofy, a żeby nie była do naprawienia i z którejby nie dało się wyciągnąć nauki na przyszłość. Prowadząc dalej porównanie z dzieckiem, trzeba przypomnieć, że nawet największe niebezpieczeństwo, które w pierwszej chwili dziecku wyekska z oczu gorące żyz, nie wyklucza jednak, aby to dziecko po wypłakaniu się nie wyprostowało głowy i nie popatrzyło na świat osuszonymi od łez oczkami. Na tym jednak porównanie nasze z dziećmi powinno się zakończyć. Jeżeli byłimy dziećmi to niemi już dziś nie jesteśmy. Już się skończył czas, niefrasobliwej nieodpowiedzialności i uczuciowej słabości. Musimy zdać sobie sprawę, że sytuacja nasza jest w naszym własnym ręku, że nasze czyny i nasza własna postawa wobec rzeczywistości decyduje o naszej przyszłości. W okresie wzmożonej aktywności na całym świecie nie wolno nam spojrzeć bezwładnie na to, że jesteśmy i oddać się beznadziejnej rozpaczy. Nie możemy dopuścić do tego, aby w okresie kiedy cały świat pracuje z wytężeniem, wkład społeczeństwa polskiego w ogólny bilans dobrodziejstwa ludzkiego równał się zeru lub zbliżał się do niego. Musimy podnieść głowy do góry i jąć się codziennej, nieefektywnej pracy, która jednak da nam ukojenie i wewnętrzne zadowolenie. Władze niemieckie nie ustają w staraniach o zapewnienie pracy i chleba żołnierzom różnym warstwom i zawodom ludności polskiej. Wykorzystają te możliwości, jakie nam następcza, życziwa postawa Władz. Nie chcemy wciągnąć na dobroczynność publiczną czy prywatną, której środki są ograniczone, ale starajmy się ją uczynić pracą. Nie pogardzajmy pracą fizyczną, która na zachodzie doszła pomownie do równoprawienia z pracą umysłową. Na cierpieniu i bólu niema lepszego lekarstwa od pracy. Nie odrzucajmy tego lekarstwa, a przyszłość nie wyda się nam ciemną i beznadziejną.

Jazda na śmierć

Amsterdam, 13 lutego.

Holenderskie czasopismo poświęcone flocie morskiej „Scheepvaart” donosi z Londynu, że parowiec angielski „Clinton” (4847 ton) w piątek po południu w pobliżu Humber najeżdżał na ławicy piaszczysta. Wypłynęły łodzie ratunkowe na pomoc parowcowi.

Amerykańska stacja telegraficzna uchwyciła alarmowe sygnały S.O.S. holenderskiego parowca „Burgard” (6853 ton). Według wiadomości tej, powyższy parowiec zderzył się z innym okrętem 60 mil na południe od Biskop Rock (wyspy Scilly) przed południowo - zachodnim przylądkiem Anglii. Szczegóły zdarzenia są nieznane. Parowiec towarowy opuścił Nowy Jork w dniu 30 stycznia.

Jak donosi holenderskie czasopismo poświęcone zagadnieniom floty morskiej „Scheepvaart”, grecki okręt „Kerami” (5085 ton) zatonął w pierwszej połowie ubiegłego tygodnia. Dziennik przypuszcza, że 28 osobowa załoga „Keramii” została wzięta na pokład przez inny okręt i uratowana.

Według doniesień „Telegraafu” z Londynu, duński okręt motorowy „Baradranger” zatonął i zatonął w pobliżu Fraserburgh, koło szwedzkich wybrzeży. Załoga została uratowana. „Baradranger” znajdował się w drodze do Aberdeen.

Glasgow, 13 lutego.

Parowiec „Chagros” (5406 ton) zatonął w ub. piątek wskutek działań nieprzyjacielskich obok północno - zachodnich wybrzeży Anglii.

Dwóch mężczyzn z 64 osobowej załogi zaginęło.

Dublin, 13 lutego.

Brytyjski okręt motorowy „Lady Connaught” (2284 ton) uderzył w znajdującą się na morzu irlandzkim „przeszkodę”, w tym miejscu, gdzie przed kilkoma dniami zatonął okręt motorowy „Munster” i odniósł ciężkie uszkodzenie. „Lady Connaught” wysłał alarmujące wołania S.O.S. i wreszcie z wielkim opóźnieniem osiągnął Dublin.

Amsterdam, 13 lutego.

Dwa angielskie parowce frałtowe „Port Antonio” (7000 ton) i „Comedian” (5.000 ton) z powodu mgły zderzyły się obok wybrzeży kanadyjskich. „Comedian” został przydatkowany. Załoga musiała ratować się na łodziach ratunkowych.

Amerykańska zakonnica stwierdza

Waszyngton, 13 lutego.

„United Press” publikuje w wielu dziennikach przedrukowaną notatkę: Siostra Bogumila (zakonnica amerykańska), która spędziła 17 godzin w szkole dla sierot prowadzonej przez Franciszkanki w Warszawie, po swym powrocie do Ameryki opowiadała, że żołnierze niemieccy w Polsce mieli dla niej wielki szacunek i przyjaźnie się do niej ustosunkowali.

„Skoro — opowiada ona — po zajęciu Warszawy brak było wszelkich środków żywnościowych, żołnierze niemieccy zaprowadzili nas do placówki, skąd otrzymaliśmy pożywienie dla nas i dzieci. Żołnierze niemieccy zaprowadzili nas również do zabitych i rannych dzieci nalezających na ulicy. Kiedy zaś żołnierze niemieccy chcieli czegoś to za to zarabiali”.

Siostra Bogumila opowiada następnie fakt, że kiedy wraz z inną zakonnica w szarych sukniach zakonnych wędrowały przez ulice Warszawy i przepętlone przez żołnierzy niemieckich drogi w stronę Krakowa, by zdać sprawozdanie swej przeoryszy, nikt „żaden żołnierz nie wyrządził nam żadnej przykrości”.

Tym samym siostra Bogumila dostarcza nam nowego dowodu obalającego nieprawdziwe bajeczki o okrucieństwie niemieckim.

Zgon generalnego gubernatora Kanady lorda Tweedsmuir

(=) Ottawa, 13 lutego.

Brytyjski generalny gubernator Kanady lord Tweedsmuir zmarł w niedzielną noc, jego było w ostatnim czasie ciężko wymieniane w związku ze sprawą poróżnienia przez Londyn za pośrednictwem generalnego gubernatora rozwiązania parlamentu kanadyjskiego i rozpisania nowych wyborów.

Kuźnia broni W. Brytanii w trudnościach

Kanada nie może dostarczyć dość motorów samolotowych

Nowy Jork, 13 lutego.

Rząd angielski wybrał Kanadę na wielką kuźnię broni i miejsce szkolenia swoich lotników. Kanada nie może jednak, przynajmniej przez jakiś czas jeszcze, wykonać nałożonego na nią kontyngentu produkcji przemysłowej.

Pogłoski, rozpowszechniane w ciągu ostatniego roku w Stanach Zjednoczonych, jakoby Anglia budowała w Kanadzie wielkie fabryki samolotów, okazały się bezpodstawne.

Wynika to z wygłoszonego przez radio przemówienia kanadyjskiego ministra transportowego. Clarence D. Howe'a, który oświadczył, że Kanada może zbudować 1282 samoloty szkolne dla 4000 ludzi, szkolonych w tym kraju. Nie może jednak dostarczyć do nich motorów, z których 870 zamówiono w Anglii a 593 w Stanach Zjednoczonych. Poza tym skierowano do Anglii 1662 zamówienia na samoloty bez płaszczyzn nośnych.

Minister podał jeszcze inne informacje, z których można orientować się co do udziału Kanady w zbrojeniach Anglii. Ministerstwo transportu dokonywa o-prócz zakupów dla samej Kanady również zakupów dla Anglii i Francji. Minister stwierdził, że zakupy te pochłaniają „prerażające niemal sumy”.

Tego rodzaju oświadczenia przyjmowane są w Stanach Zjednoczonych z niezmiernym zainteresowaniem. Wpra-

wdzie zapewnia się codziennie, że przemyśl amerykański bynajmniej nie pragnie złudnej koniunktury wojennej, po której następują nieuniknione reakcje, jest jednak rzeczą naturalną, że fabryki nie zamierzają odrzucać wpływających dużych zamówień. Wbrew doktrynie o niepożądaną koniunkturę wojennej panują w Stanach Zjednoczonych rozczarowa-

nie co do rozmiarów dotychczasowych zamówień, udzielanych przez uśmieńnię delegowane w tym celu komisje. Fabryki są zresztą mocno zajęte wykonywaniem zamówień rządu Stanów Zjednoczonych, na rozszerzenie zaś swoich zakładów zgodzili się przemysłowcy tylko wówczas, gdyby koszty takiego rozszerzenia ponieśli klienci europejscy.

„Anglia nie zasługuje na zaufanie” General amerykański przestrzega swych rodaków

Nowy Jork, 13 lutego.

Znany publicyista, general amerykański Johnson, zajmuje się w „New York World Telegram” często w Ameryce powtarzanym zdaniem, że sprzymierzeni walczą w obronie małych narodów i państw neutralnych. Johnson zaznacza, że dotychczasowa opieka aliantów nad tym państwami dała tak marne wyniki, że obywatel Anglii nie budzą już żadnego zaufania.

Obywatelami wciągnięto w wojnę światową Włochy, które następnie oszukano przy podziale łupów — kontynuuje Johnson. Po tym podszczerło Grecję na Turcję i po niepowodzeniu pozostawiono ją samej sobie. Jeżeli Anglia wypiera się udział polityki okrażania Niemiec, to Francja przez lata odnie chętna się, że Niemcy trzymane są w szachu kręgiem małych, ale uzbrojonych od stóp do głów narodów. Francja przyrzeka Czechom-Słowakom i Polsce pomoc zbrojną, ale Polska upadła a Anglia, sprzymierzeniec Francji, palcem w jej obronie nie kiwnęła. Abyśmni była Anglia gotowa pomóc tylko „przy współudziale Fricji. Mandżukuo postawiła bez walki na łaskę Japonii, choć Stany Zjednoczone, operując się na umowie 9-ciu państw, domagały się wspólnej interwencji.

Johnson oświadcza, że niekroć mówi prawdę o Anglii, rzucając mu w oczy oskarżenie, że jest przyjaciele Hitlera. W rzeczywistości jednak chciałby tylko skłonić swoich kolegów do czytania „faktów historycznych” nim wystąpią z twierdzeniami, że wojna przynosi korzyści Stanom Zjednoczonym i że Ameryka potrzebuje ochrony floty angielskiej.

Jeżeli już wspomniane kraje europejskie — kończy general Johnson — nie mogą pokładać ufności w zapewnieniach sprzymierzonych, to Ameryka ma o wiele

mniej powodu, aby wierzyć mętnym zapewnieniom przyjaźni z ich strony.

Dziesięcioro przykazań dla urlopników francuskich

Rzym, 13 lutego.

Francuska gazетка frontowa, wydawana przez żołnierzy linii Maginota, zamieściła niedawno „Dziesięcioro przykazań dla urlopników”, rzucając ciekawe światło na nastroje, panujące wśród francuskich „poilu” po pięciu miesiącach „wojny nerwów”. Przykazy te są następujące:

1. Pozdrów naczelnika stacji i uściśnij dłoń maszynyście.
2. Nie wyrzucaj manierki przez okno wagomu.

3. Nie używaj hełmu stalowego zamiast telerza.
4. Nie słódź ławy bromem. (Jest to aluzja do tego, że francuska komenda wojskowa daje żołnierzom w pożywności środki uspakajające).
5. Nie sprzedawaj maski gazowej.
6. Nie wstaw konduktora tramwajowego ukłoniem wojskowym.
7. Powracaj z paczkami żywnościowymi.
8. Nie przywoź wspomnień z paryskiego życia nocnego.
9. Nie melduj się w komendzie w sztywiniaku na głowie.
10. Nie zapomnij wrócić.

Centrala żelaza i stali w Krakowie

Kraków, 13 lutego.

Dla uregulowania i kontroli obrotu wytworami z żelaza i stali oraz niezbędnymi do ich produkcji surowcami, utworzono, mocą zarządzenia gubernatora Generalnego, odpowiednią centralę z siedzibą w Krakowie.

Centrala ta może, w porozumieniu z kierownikiem urzędu dla realizacji planu czerletniego na obszarze gubernii generalnej, decydować między innymi o nabywaniu, rozdziale, magazynowaniu, sprzedaży i zużyciu tych towarów.

Godny uwagi jest fakt, że centrala ma daleko idące pełnomocnictwa. Jest więc uprawniona do załatwiania w każdej chwili informacji o stosunkach gospodarczych, zwłaszcza zaś o cenach i zapasach, o produkcji i wydajności danej wytwórni. Dla sprawdzenia ważnych danych dopuszczalna jest kontrola ksiąg i korespondencji handlowej. Pełnomocnikowi centrali obowiązuje jednak tajemnica urzędowa, z pod której wyjęte są tylko fakty sprzeczne z prawem.

Liczne aresztowania urzędników w Paryżu

Bruksela, 13 lutego.

Na podstawie dochodzeń prowadzonych przez paryski sąd karny przeciwko byłym deputowanym komunistycznym, wdrożono przeciwko oświeczu z nich, przebywającym za granicą, postępowanie karne. Akt oskarżenia opiera się na ustawie z lipca r. 1939, która za tego rodzaju przestępstwa przewiduje karę śmierci. Przeciwno reszcie komunistów, w liczbie 44, którzy niebawem staną przed sądem, sformułowane oskarżenie o „utworzenie, nielegalnej partii, co podlega karze więzienia do 5 lat. Nowe objawy przeprowadzane na przedmieściach Paryża nocami, doprowadziły do aresztowania 80 osób, wśród których jest wielu urzędników miejskich, kolejarzy i t. p.

Z miasta i okolicy

400 robotników wyjechało z Częstochowy do Niemiec

Wczoraj w południe dworzec kolejowy był widownią niecodziennego zjawiska. — W obszernej poczekalni budynku zebrali się 400 robotników rolnych z Częstochowy i okolicy, którzy jako pierwsza partia dozwolona zgłoszono, sr. Urzędzia Pracy, wyruszają na roboty rolne do Niemiec. — Władze niemieckie zorganizowały akcję pomocy wyjeżdżającym wozowo. Wszyscy robotnicy przed wyjazdem otrzymali obfity i smaczny obiad, przygotowany przez miejscową placówkę N. S. V., a składający się z litra smacnej zupy grochowej z

mięsem i chleba. Po załatwieniu koniecznych formalności, robotnicy zajęli miejsca w specjalnie przygotowanym pociągu i podróż do miejsca pracy w Niemczech odbyła całkiem bezpłatnie.

Warto tutaj zaznaczyć i zwrócić uwagę na korzyści, jakie osiągną wyjeżdżający na roboty. Niezależnie od wytworzenia i wysokiego zarobku, każdy robotnik nabelebia sielun, poświęconych widomości praktycznych. Oprócz tego rodzinie swej może przysłać ze swych zarobków do 100 złotych miesięcznie.

Jak dowiadujemy się, wobec napływających dalszych zgłoszeń na wyjazd do Niemiec, w przygotowaniu są dalsze partie robotników rolnych.

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG PLAKATWESEN BETREFFEND.

Das Ankleben von Traueranzeigen, Reklamen usw. an Zäunen, Mauern usw. ist verboten. Alle derartigen Veröffentlichungen können zukünftig nur mit vorheriger Genehmigung der Stadtverwaltung plakatiert werden. Die Genehmigung erteilt das Städt. Wirtschaftsamt, Rathaus — Zimmer 1. Die Genehmigung ist gebührenpflichtig. Zuwiderhandlungen werden mit Gefängnis oder mit Geldstrafe bestraft.

Tschenschstochau, den 12. Februar 1940.

Der Stadthauptmann
DR. WENDLER.

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE W SPRAWIE ROZKLEJANIA AFISZY.

Rozklejanie klepydr, reklam itp. na płotach, murach itp. jest zabronione. Wszystkie tego rodzaju ogłoszenia w przyszłości mogą być plakatowane tylko za uprzednim zezwoleniem Zarządu Miejskiego. Zezwolenie udziela Oddział Gospodarczy Zarządu Miejskiego — pokój Nr. 1 — po uiszczeniu należnych opłat.

Piękzarzenia powyższego będą karane więzieniem, albo karą pieniężną. Częstochowa, dnia 12 lutego 1940 r.

Der Stadthauptmann
DR. WENDLER.

AMTLICHE BEKANNTMACHUNG ANMELDUNG DER DROSCHKEN UND PFERDEKUTSCHEN BETREFFEND.

Alle Besitzer von Droschken und Pferdekutschen werden aufgefordert, sich sofort im Rathaus — Zimmer Nr. 1 — zur Registrierung zu melden. Zukünftig dürfen nur zugelassene Droschken und Pferdekutschen den Personenverkehr in der Stadt Tschenschstochau durchführen.

Tschenschstochau, den 12. Februar 1940.

Der Stadthauptmann
DR. WENDLER.

OBWIESZCZENIE URZĘDOWE

W SPRAWIE REJESTRACJI DOROZEK I POJAZDÓW KONNYCH.

Wzywa się wszystkich posiadaczy dorożek i pojazdów konnych do natychmiastowej rejestracji wymienionych pojazdów w gmachu Zarządu Miejskiego — pokój Nr. 1 — Oddział Gospodarczy.

W przyszłości będą mogły kursować w mieście Częstochowie tylko te dorożki i pojazdy konne, które zostaną zgłoszone do ruchu.

Częstochowa, dnia 12 lutego 1940 r.

Der Stadthauptmann
DR. WENDLER.

Amtlliche Bekanntmachung

Das Verbot vom 27. XII. 1939 betr. den Ausschank von Branntwein wird mit dem heutigen Tage aufgehoben.

Tschenschstochau, d. 13. Februar 1940.
Der Stadthauptmann
DR. WENDLER.

Obwieszczenie urzędowe

Zakaz wyszynku wódki z dnia 27. XII. 1939 r. z dniem dzisiejszym zostaje zniesiony. Częstochowa, dnia 13 lutego 1940 r.
Der Stadthauptmann
DR. WENDLER.

LOKAL sklepowy do wynajęcia tanio zaraz. Narutowicza 19/23. 81

POKOJU umeblowanego poszukuje. Zgłoszenia pod parą do „Kuriera”. 63

NS VOLKSWOHLFAHRT DIENSTSTELLE TSCHENSTOCHAU

Brotverkauf findet ausser der Betreuung an jedem Dienstag nur noch am Donnerstag und Sonnabend jeder Woche statt.

Der Sonderbeauftragte.

SREBRO sześć tyłek, widelców, noży komplet, sprzedam. Katardalna 20 m. 4. godz. 2-ga. 444

UNIEWAŻNIAM zgubiony w Częstochowie 16 stycznia dowód osobisty Stefan Płata, gm. Toszyna, pow. Miechów, woj. Kieleckie. 80

ZGUBIONO legitymację bezrobocia i dowód osobisty na nazwisko Helena Pażdek. 438

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Józefa Grabowska, Dąbrowskiego 56. 443

POTRZEBNA energiczna służca. Wiadomość 3 Aleja 49, mieszkania 20. 440

POTRZEBNA kobieta do zajęcia się domem za utrzymanie. Zgłaszać się od 13-tej do 17-tej. Kaucyńska 16a. 79

SPRZEDAM maszynę Singera gabinetową nową, Hoene - Wrońskiego 10. 444

DZIERZAWY ogrodnictwa poszukuje. Wyczerpujące oferty Kurier „dziertawca”. 77

KUPIE pianno, sypaninę, kuchenne urządzenie i krzesła stołowe. Wiadomość Kawiarnia Grand-Cafe 70

NOWIUTKIE: miewnik walcowy, kaspar (mars) sprzedam. Folwark Niwy, poczta Gorzkowice.

SAMOTNEJ wysiedloniej wdowie, kto udzieli pokoju. Oferty Kurier „wdowa”. 436

ZGUBIONO legitymację bezrobocia na nazwisko Bolesław Marchewka Szbrna 35 439

WYSIEDLENCY prozą sąsiadachy obywateli o wypoczerzenie za małą opłatą szafy stoja, kółdy, Ciesielscy, Sułkowskiego i m. 8.

ZGUBIONO książeczkę Ubosp. Społecznej na nazwisko Maria Lange. 442

NAUCZ SIĘ szybko po niemiecku, łatwy podręcznik dla samouków. Opracował prof. Włodek. Cena 2.50. Do nabycia w księgarniach. 617

ZGUBIONO dowód osobisty na nazwisko Marianna Książk 435

POTRZEBNA kobieta do sprzątania na przychodnię. Wiadomość sukierka Webers, Aleja 16.

W pamiętne dni wrześniowe 1939 roku

Gehenna ewakuowanej urzędniczki

Ostrożnie... wróg czuwa!
Pod tym mniej więcej hasłem odbywała się masowa ewakuacja miast Polski, urzędów, ministerstw, banków...

5 września o godzinie 2 w nocy otrzymujemy telefoniczny rozkaz ewakuacji. O godzinie 8-ej rano mamy być na Dworcu Wschodnim z rodzinami.

Ministerstwo Spraw Wojskowych ewakuuje się via Warszawa — Lublin — Krasnystaw.

Oczywiście z zachowaniem najdalej idących ostrożności.

Godzina 7.30 rano. — Dworzec Wschodni. — Zmieszany, rozkrzyczany, bezładny tłum ludzi, stopy waliz, kufrów, pszy i dzieci, wszystko stopione w jedną żywą krzyczącą, niespokojną masę.

— „Panie, gdzie jest ten pociąg?” — „Gdzie ledzie M. S. W.?” — „Haloo!” — „Departament Uzbrowienia!” — „Tor II — pociąg dla Ministerstwa Komunikacji!” — „Ministerstwo Spraw Zagranicznych — peron I.” — „Dla M. S. Wojsk. będą jeszcze dwa pociągi!”.

Te i tym podobne okrzyki napędlają całą halę dworcową, perony, ba! cały odcinek ulicy naprzeciw dworca.

A między tym — ciche, szepcem w tajemniczo wypowiadane słowa: — „Ostrożnie! Wróg czuwa!”.

Cicho szepcane słowa ostrzeżenia przed „uchem szpiega”, nikły gdzieś w szalonym bezładzie i nieprzytomnym pośpiechu. Zwarty tłum mundurów pańców pułkowników, generałów, poruczników z całym orszakiem rodzin i służby, stopy kufrów, waliz, koszy, garnków — wspaniałych futer i w końcu — „Zaraz, zaraz, jeszcze chwila — przecież nie podaliśmy wanny dla pani pułkownikowej”. Do pociągu wsiadał, kto miał mundur, kto miał dobre lokcie.

Godzina 9.30 rano. Długi, przeciągły gwizd syren fabrycznych: — „Alarm lotniczy dla miasta Warszawy!” — „Ostatni bezbarwny szepc — „szpieg czuwa, wróg nie śpi!”.

Pociąg rusza. Żeby tylko zdążyć, żeby przejechać most, Wistę.

Wyjeżdżamy z Warszawy. — „Nalot na Dworzec Wschodni! Gonią nas!” — słychać zanępkowane głosy.

Wyśledzili nas mimo zachowania „t y l u” środków ostrożności.

W pociągu

W pociągu niesamowity ścisk i tłok. Półki i przejścia załadowane bagażami. W naszym przedziale oprócz mnie, ojca i matki, zajęła miejsce rodzina kapitana z olbrzymim „Baby”, biało-kawowym bernardem.

Jedziemy. Spokój. Nagle przeraźliwy krzyk i płacz pani K., która teraz dopiero zauważyła brak maleńkiej teczki z dokumentami, biżuterią i pieniędzmi.

— Tyle rzeczy na mnie jedna, przecież z ledwością upilnowałam walizki kosmetyków. Ale wiesz? — zwróciła się nagle do męża — w ostatniej chwili zdążyłam kupić kredkę do brwi, a w tej walizce miałam jedwabny spód, pod wieczorową suknie i szarę.

Po długich poszukiwaniach maleńka teczka znalazła się na korytarzu, w koszu z sokami i konfiturami. Ale już po chwili zauważono nowy brak — peleryny pana kapitana. Tym razem poszukiwania nie dały rezultatu i piękna, wojskowa peleryna padła ofiarą ewakuacji. Zdenerwowany kapitan wydał rozkaz natychmiastowego przeliczenia bagażu. Wynik rachunku był następujący:

- 3 walizy białej i szarej i stołowej,
- 2 kosze białej i szarej,
- 3 kufry ubrania i obuwia,
- 2 pudła kapeluszy,
- 3 kosze garnków, talerzy, noży, widelców etc. etc.,
- 3 toboły pościeli,
- 5 futer,
- 2 kosze konserw, cukru, maki, kaszy, soków, konfitur i innych artykułów pierwszej potrzeby.

To było mniej więcej wszystko, nie licząc walizek z kosmetykami, przyrządami do manicure i innych, niezbędnych w czasie zawieruchy wojennej przedmiotów. No i — „Baby”.

Rezultat powyższych obliczeń był nie oczekiwany. Pan kapitan przeboleć nie

mógł braku szaserów i młynka do czarnej kawy. Pani kapitanowa z córką pląkały nad pozostawioną piękną, z gazy cyklamenowego koloru, kryoliną.

Już niedaleko Lublin. Przeciągły gwizd lokomotywy. Pociąg raptownie staje. Alarm lotniczy! Nalot samolotów niemieckich!

Wszyscy w popłochu uciekamy do najbliższego lasku, rzucamy się na trawę. W pociąg zostały porzucone bagaże. Coraz bliższy warkot samolotów!

Między drzewami mignęła przerażona, skulona postać pani kapitanowej. W reku ścisnęła kurczowo maleńką, brązową teczkę, nie wiem, czy tym razem były to pieniądze i dokumenty, czy też najcenniejsza w świecie teczka z kosmetykami.

Lublin

Pociąg monotonnie stukł kołami o złącza szyn. Ale monotonia ta drzemie tylko pod spodem wagonów. Wewnątrz ruch i gwar szalony. Olbrzymie Baby pani kapitanowej, rozpostarte na pluszowym siedzeniu II-ej klasy, pożera wielkie platy szynki i stopy bułek z masłem. Ktoś daje mu kromkę chleba, ale pies

odwraca okoje głowę. — On takich rzeczy nie jada — mówi służąca kapitanowej...

Jada je natomiast skromny urzędnik IX-ej kategorii. Raz, że nie stać go na wykвітne przekąski, po drugie, ściągający w nocy z łóżka na rozkaz M. S. Wojsk., zdażył wiaź ze sobą tylko małą walizkę z białą i przyborami do gołeniasa oraz pół bochenka chleba...

Lublin. Na stacji gwar i ścisk nieopisany. Młode harcerki wespół z siostrami P. C. K. zainstalowały stoiska z herbatą, czarną kawą i chlebem dla przejeżdżających na front żołnierzy...

Tymczasem... Nie tylko żaden żołnierz nie dostał ani kropli napoju, ani kęsa chleba, ale i skromny urzędnik departamentu intendyentury odszedł z kwitkiem. Natomiast pani pułkownikowa napełniła 3 litrowe termosy.

Postój pociągu przeciąga się w nieskończoność. Często czekamy też na małych stacyjkach, w polu, na moście(!), w lesie. Wskutek tego „pożeramy” przesterżę z szybkością przeciętną 10 km/g. O zmroku opuszczamy Krasnystaw.

C. J. n.

Przykra w skutkach komedia omyłek

Nie myl się nigdy w adresie

Dużo sposobności do śmiechu dała „komedia omyłek”, mająca miejsce w jednej z miejscowości koło Saalfeldu. Niewinna ofiara sceny zazdrości padł skromny małżonek, mieszkający właśnie w tej miejscowości. Otóż jeden z obywateli Saalfeldu chciał swą przyjaciółce, zamieszkałej w innym mieście, przesłać list wraz z pewną kwotą pieniężną. Poprosił więc o tę przysługę swego przyjaciela, który odzienne po skończonej pracy jechał do sąsiedniego miasteczka. Mężczyzna ów w dniu tym miał mało czasu i polecenie powyższe dał znów swemu przyjacielowi. Ten znów sądził, że równie dobrze załatwić może jego syn. Chłopak, który prawdopodobnie zlecenia wysłuchał tylko jednym uchem, list oddał pani, która mieszkała na tej samej ulicy i nosiła to samo nazwisko, tylko, że była mężatką. I od tej chwili właśnie zaczęła się „komedia omyłek”. Nadawca listu nie otrzymał potwierdzenia odbioru przesyłki i zdumiony był bardzo, gdy dowiedział się od swej przyjaciółki, że nie otrzymała listu. Rozpoczął więc poszukiwania za zaginioną przesyłką. Zwrócił się więc do swego znajomego, znajomy znów do swego przyjaciela, ten znów dalej, aż wreszcie doszło do młodzieńca, który odniósł list. Chłopiec przysięgał, że istotnie wreczył list adresatce. Ojciec, by stwierdzić, czy syn mówił prawdę, udał się pod adresem, gdzie list był oddany.

Drzwi otworzył mu jakiś mężczyzna. Zaledwie przybyły zapytał o los wiadomego listu, gdy na głowę pytającego spadły wy-

zwicka i przekleństwa; w użyciu równocześnie była i laska spacerowa. Tego było już za dużo. Gość odwrócił się i zdenerwowany pobiegł na posterunek policji. Towarzyszyli mu jednak ciosy łaski spacerowej „obrażonego małżonka”. Nim przesiadłszy na posterunku policji wogóle doszedł do słowa, znów nad głową jego zjawiała się laska. W wysiłkiem udało się policjantowi poskromić zazdroznego małżonka. Dopiero teraz rozwiązała się zagadka. Następną sceną między obydwojma małżonkami nie jest już znana.

Z historii powyższej wynika następująca nauka: Nie myl się nigdy w adresie!

25 Robinsonów znalazło pewną wyspę

25 Amerykanów nosiło się z zamiarem w rodzaju nowoczesnych Robinsonów przenieść się na samotną wyspę East Caicos, należąca do grupy wysp Bahama i tam zamieszkać na stałe. Wyspa znajdowała się pod zwierzchnią władzą Anglii, lecz ochotnicy samotnego osiedlenia się wystarali się o pozwolenie od rządu brytyjskiego, konieczne dla zrealizowania ich planów. Plan opracował R. C. Iroine z Pasadena, który twierdzi, że East Caicos wraz ze swoimi bogactwami naturalnymi daje wspaniałe możliwości do życia pracowitym ludziom: skoro wy-

każą tylko inicjatywę i wytrwałość. Morze otaczające dokoła wyspę, jest bogate w ryby, a uprawa ziemi może przynieść również dobre rezultaty. Brak było tylko wody zdatnej do picia. Osiedleńcy musieli z sobą zabrać olbrzymie kadzide do zbierania wody deszczowej. Przez całe dwa lata pobytu na wyspie mieszkający, przy tej pomocy podjęli wypoczynkową podróż do Stanów Zjednoczonych, by odnowić paszporty i otrzymać potwierdzenie nie obywatelstwa amerykańskiego.

Żył z „martwych dusz”

Od dwudziestu lat główny buchalter wielkiej firmy londyńskiej rok rocznie zwiększał swoje pobory, podwyższając je do 1000 funtów szterlingów. Oszustwo oparł on na tym, że wynalazł 3-ich nieegzystujących pracowników firmy, którzy mieli pobierać roczną pensję w sumie 1000 funtów. Pieniądze naturalnie wpływały do kieszeni wynalazcy triku. Nie było żadnych podejrzeń, co do tych „martwych dusz”, ponieważ buchalter w porządku prowadził księgi, wypłacał podatki uposażeń i wszelkie przypadające potrącenia. Na wypadek śmierci jednego z pracowników, od dyrekcji na jego ręce składano wieniec, a porozmieszczane na mieście klepsydry głośności, że zmarł zasłużony współpracownik firmy, wzór pracowitości. Kiedy jednak pomysły oszust po wysłaniu 25 lat stanął wobec faktu przeniesienia go na emeryturę i miał swój udział przekazać następcy, miał nielada kłopot — co zrobić z tymi trzema wymyślonymi pracownikami. Mógł ich przecież uśmiercić, lecz w firmie tej panował zwyczaj, że dyrekcja wysyłała delegację na pogrzeb zmarłych urzędników. Stary i zmęczony oszust z dylematu tego nie znalazł żadnego wyjścia. Ostatecznie udał się więc do policji i przyznał się, że prowadził podwójne życie.

Wybuch w Los Angeles

W fabryce ogni sztucznych w Los Angeles wydarzył się szereg wybuchów, których siła była tak wielka, że zarówno zabudowania fabryczne jak i sąsiadujące z nimi domy uległy zdemolowaniu. Wskutek tego nieszczęśliwego wypadku utraciło życie wiele osób, zaś poważna jest liczba rannych. O sile wybuchów świadczyć może fakt, że w promieniu ok. 70 km, odczuło silny wstrząs ziemi.

Oryginalne muzeum

Jeśli słyszymy o czymś nadzwyczajnym, niecodziennym, o jakimś cudownym wynalazku — to musi się to dziać koniecznie w Ameryce. Oczywiście jest w tym dużo przesady, nie mniej jednak Ameryka uchodzi za kraj nadzwyczajnych możliwości.

Ostatnio w Ameryce, gdzieby inaczej zresztą, pewna pani wpadła na pomysł założenia bardzo oryginalnego muzeum. Powzięła ona mianowicie plan założenia wielkiej biblioteki książek kucharskich. W bibliotece tej miałyby się znaleźć wszystkie dzieła, we wszystkich językach świata, które gdziekolwiek na kuli ziemskiej napisano na temat przygotowywania potraw.

Aby jednak nadać swej instytucji charakter muzeum pani ta zamysłała dołączyć do zbioru książek także i zbiór kart potraw z rozmaitych restauracji oraz wielkich przyjęć.

Niewątpliwie zamożne Amerykanki z radością przyjmą fakt powstania tego rodzaju muzeum do wiadomości. Gdy zajdzie potrzeba, wydania przyjęcia dla znajomych — wystarczy udać się do tej biblioteki, aby znaleźć w niej wzór niezwykle „oryginalnego” przyjęcia, wzorowanego na jakimś dyplomatycznym bankiecie, czy na śniadaniu o wybitnej osobistości. Można także będzie znaleźć gotowy wzór „menu”.

Nie należy za tym wątpić, że pomysły owej Amerykanki uda się jej w całości zrealizować, a przy tym będzie ona mogła zdobyć niemały majątek na wykorzystaniu smobizmu, tak właściwego Ameryce, mimo pozorów demokratyczności.

Dziś gorzej.

— Oszedzadłem nawet na biletach tramwajowych — opowiada starszy dostojny pan — i dzięki temu jestem dziś tym, kim jestem!

— Dziś byłoby to, zdaje się, niemożliwe — odpowiada inny — kontrola biletów jest o wiele surowsza.



Niemiecko-japońskie akademickie ćwiczenia narciarskie w Tyrolu.

Niedawno w Kühtai (Tyrol) na wysokości 2000 m. w niemieckim obozie towarzyskim odbyły się ćwiczenia narciarskie niemiecko-japońskie, zorganizowane przez kierownictwo organizacji studentów Rzeszy Niemieckiej i niemiecko-japońskie towarzystwo. Przedstawiciele japońskich i niemieckich akademików spotkali się w wesolych zawodach. — Ilustracja nasza przedstawia instruktora sportowego Hötzenbergera z Innsbrucka, który grupie studentów i studentek niemieckich i japońskich pokazuje najrozmaitsze figury w jeździe na nartach.